



Precz z zamachami na spokój naszych dni

Wysokie odznaczenie Zenona Nowaka

WARSZAWA PAP. Za wybitne zasługi w pracy społecznej i politycznej Rada Państwa odznaczyła Członka Biura Politycznego KC PZPR, I zastępcę Prezesa Rady Ministrów, Zenona Nowaka — w związku z 50 rocznicą urodzin — orderem Sztandar Pracy I klasy.

Wybory do rad w ZSRR

MOSKWA PAP. W 11 republikach związkowych ZSRR — w Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie i Białorusi, w Gruzji, na Litwie, w Estonii, Łotwie, Mołdawii, Tadżykistanie, Uzbekistanie i Turkmении — odbyły się w dniu wczorajszym wybory do rad najwyższych oraz do rad terenowych. W pięciu pozostałych republikach wchodziły w skład Związku Radzieckiego wybory odbędą się w przyszłą niedzielę — 6 marca.

Udział wyborców był już od wczesnych godzin bardzo liczny.

Skutki sztormu w porcie genueńskim

RZYM PAP. Władze portu w Genui ogłosiły oficjalny komunikat o stratach, jakie wyrządził sztorm. Według szacunków, uszkodzeń było około 1000, a szkody w infrastrukturze portowej wyniosły około 1000 milionów lirów.

Wiosna się zbliża Wied musi otrzymać ziarno siewne w najlepszym gatunku

Państwowe gospodarstwa rolne są dostawcami kwalifikowanego ziarna siewnego, w które, za pośrednictwem GS, zaopatrują się chłopcy indywidualni i spółdzielcy. Na PGR ciąży zatem obowiązek terminowego realizowania dostaw i zaopatrzenia GS w materiał siewny odpowiedniego gatunku. Tymczasem, jak świadczy sygnały, napływające z terenu, choć PGR, które sumiennie wywiązują się z tego obowiązku — są i takie, które lekceważą tę sprawę w sposób karygodny.

Zespół PGR Kopytkowo (pow. Starogard) nadesłał np. do GS w Kolbada (pow. gdański) partię jęczmienia, załączając do niej atest Stacji Oceny Nasion, oświadczając, że ziarno posiada 99 proc. sily kielkowania. Ponowne badanie wykazało jednak, że jęczmień miał tylko 63 proc. sily kielkowania: 36 nasion na 100 — było zgnitych a jedno niewykształcone.

Najwidoczniej kierownictwo zespołu PGR Kopytkowo wysłało do Stacji Oceny Nasion próbkę innego ziarna niż to, które dostarczone zostało do GS. Jeśli tak było — należy to potraktować jako świadomą próbę działania na szkodę chłopów i na szkodę państwa. Konieczne jest więc drobiazowe zbadanie tej sprawy i wyciągnięcie wobec winnych surowych wniosków.

Podobnie postąpił zespół PGR Pszczółki (pow. Gdański), który — jak informuje korespondent Z. Pa-jewski — dostarczył do GS Nowy Dwór owies o 77-procentowej sile kielkowania.

Czas nagli — siewy za pasem. Nie można więc dopuścić do tego, by podobne, nieodpowiedzialne praktyki niektórych PGR hamowały zaopatrzenie gdańskich wsi w odpowiedni materiał siewny. Aby więc zabezpieczyć się przed powtórzeniem podobnych wypadków organizacje partyjne w PGR powinny zainteresować się sprawą wysyłek ziarna do GS. Ziarno musi być dobre, każdy bowiem kilogram nasion o niskiej sile kielkowania utrudni wykonanie zadań, związanych z tegoroczną walką o wzrost produkcji rolnej, a tym samym opóźni polepszenie zaopatrzenia mas pracujących w produkty rolne.

PIONIERSKIE ZOBOWIĄZANIE

Jak informuje ob. Edward Halinowski, młodzież pionierska pracująca w PGR Wątkowice Małe (zespół Wątkowice, pow. Sztum) przoduje w pracach przygotowawczych do kampanii siewnej. Ostatnio, wraz z pozostałą częścią załogi gospodarstwa, pionierzy zapoznali się z planem zasiewów i radzili nad tym, jak uzyskać podniesienie wydajności z hektara.

M. in. postanowiono zorganizować ogniska wysokich urodzajów. Poza tym pionierzy zobowiązali się przez dwa tygodnie wywieźć na pole obornik.

Również pozostali członkowie załogi PGR Wątkowice Małe zobowiązali się przyspieszyć wywózki obornika i wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie załogi gospodarstw Zjednoczenia PGR Tczew.

Lud Warszawy gorąco popiera apel Biura ŚRP

WARSZAWA PAP. W dniu 25 bm. lud Warszawy na wielkim zgromadzeniu — które odbyło się z inicjatywy Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego i Stołecznego Komitetu Obrótców Pokoju — wyraził z mocą swe pełne poparcie dla uchwał wiedeńskiej sesji Biura Światowej Rady Pokoju, swe zdecydowane żądanie zniszczenia wszystkich zapasów i zaprzestania produkcji broni atomowej, żądanie odrzucenia planów odbudowy Wehrmachtu.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

Warszawa, serce Polski i serce Polaków, zawsze zabiera głos, kiedy trzeba bronić ludzkiej sprawy i sprawy pokoju.

Warszawa — miasto pokoleń — miasto, gdzie niezmiernym trudem narodu polskiego — podnosi znów donośnie głos protestu. Oto — w Niemczech zachodnich odradzają się dobre nam znane, nienawistne sily pruskiego militarysty. Oto — dźwigane donią imperia-listów usiłują stworzyć odwetowe armie. Wiemy jakie to sily zepchnęły naród polski na samo dno niedoli i poniżenia.

Dziś, kiedy narody świata okazują muszą jeszcze więcej odwagi i stanowczości, aby nie dopuścić do odrodzenia Wehrmachtu — Warszawa mówi światu: — Precz z zabójczym militarystą, precz z zamachami na spokój naszych dni.

Ludzkość posiada dziś sily, aby największe zwycięstwo nad materią — uzyskanie energii atomowej — obrócić dla dobra i szczęścia narodów. Do tego dążą wszyscy ludzie dobrej woli i pokój miłujące narody, domagając się zniszczenia zasobów broni atomowej i wodorowej. Ale istnieją szaleńcy, grożący ludzkości koszmarem wojny atomowej. Istnieją szaleńcy, dla których nieobliczalne skutki takiej wojny nie stanowią zapory dla sięgania po imperialistyczne cele władania światem. Przeciwnie nim mocniej i szerzej będziemy działać.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 50 (2594) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 28 LUTEGO 1955 R. CENA 20 GR.

Wbrew woli i interesom narodu niemieckiego Bundestag ratyfikował układy paryskie

Przed Dniem Kobiet



Gorzowskie Zakłady przystąpiły ostatnio do produkcji przedmiotów służyących do wyrobu pończoch. Dzięki temu kobiety otrzymają pończochy steelonowe bez polysku.

Na zdjęciu: Sortowaczka z działu włókienniczego Maria Dawidziak ze szpulami przędzy.

CAF Fot. Zigm. Wdowiński

Na Wybrzeżu

Naukowcy radzili nad sprawami rybołówstwa

W dniach 24 i 25 bm. odbyła się w Morskim Instytucie Rybackim konferencja naukowa z udziałem wiceministra Żeglarskiego, Stolarza. Konferencja miała na celu podsumowanie wyników pracy MIR w ub. r. i wytyczenie zadań na przyszłość.

W dyskusji, w której zabrał m. in. głos profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Wojtuś, mówcy wykazali, że najważniejszym zadaniem w obecnej chwili jest szybsze zastosowanie wyników prac naukowych, badawczych w praktyce. Duży nacisk

Piąty dzień Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA PAP. W piąty dzień konkursu sopranowskiego w godzinach przedpołudniowych wystąpił serdecznie przywitali przez publiczność: Günter Kotz (Niemiecka Republika Demokratyczna), ośmiennastoletni polski — Edwin Kowalik, Zdenek Kozina (Czechosłowacja) oraz Reimer Klichler (Niemiecka Republika Federalna).

Po południu grali: Nina Lelczuk (ZSRR), Anna Machova (Czechosłowacja), Miłosz Magin (Polska) oraz Florence Margue-Wong z Luksemburga.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Załoga „Współpracy” wykonuje zobowiązania

Ze statków naszej floty handlowej napływają stale telegramy do komisji wspólnej PLO, w których marynarze donoszą o podjęciu długofalowych zobowiązań na 1955 rok.

Ostatnio załoga „Współpracy” donosi, że w br. postanowiła przekroczyć roczny plan przewozów tak w tonach, jak i w tonomilach o 1 proc. Podjęte również zostały zobowiązania w poszczególnych działach. I tak dział maszynowy przeprowadził systematycznie wszystkie możliwe do wykonania w warunkach statkowych, remonty. Załoga pokładowa natomiast postanowiła wprowadzić jako stałą zasadę czyszczenia i przygotowywania w morzu wszystkich tanków ładunkowych do przyjęcia towaru w porcie, co pozwoli na znaczne skrócenie czasu postoju w obcych portach.

Podczas postoju w stoczni na rocznym przeglądzie, załoga „Współpracy” zobowiązała się wykonać wiele prac remontowych własnymi siłami oraz otoczyć opieką i ścisłą kontrolą roboty wykonywane przez brygady stoczniowe.

Jednocześnie marynarze ze „Współpracy” podjęli szereg zobowiązań mających na celu dalszą obniżkę kosztów własnych, jak np.: zoszczędzić przez dział maszynowy 2 proc. paliwa i 6 proc. oliwy w stosunku do obowiązujących norm, zmniejszenie o 20 proc. zużycia materiałów rozchodowych i o 50 proc. ilości „stłuczek” w działach hotelowych.

Abby jak najlepiej zabezpieczyć wykonanie tych zobowiązań, załoga postanowiła rozszerzyć działalność statkowego klubu racjonalizatorskiego oraz zorganizować systematyczne szkolenie techniczne całej załogi tak, aby do końca br. każdy marynarz na „Współpracy” mógł zdobyć wykształcenie zawodowe co najmniej II stopnia.

Wyniki głosowania w drugim i trzecim czytaniu

BERLIN PAP. Wczoraj po trzecim czytaniu Bundestag ratyfikował układy paryskie większością głosów. W drugim i trzecim czytaniu.

BERLIN PAP. W nocy z soboty na niedzielę Bundestag zachodnio-niemiecki przeprowadził imienne głosowanie nad projektem ustawy o układach paryskich (po drugim czytaniu tych projektów). Głosowanie odbyło się oddzielnie nad każdym z czterech punktów układu.

Wyniki głosowania nad punktem pierwszym „o zniesieniu reżimu okupacyjnego” były następujące: W głosowaniu brało udział 478 deputowanych. 327 deputowanych głosowało za przyjęciem tego punktu, a 151 — przeciwko.

Punkt drugi — „konwencja o przebywaniu wojsk obcych na terytorium Niemiec zachodnich” — został uchwalony 323 głosami przeciwko 150. Czterech deputowanych wstrzymali się od głosu.

Punkt trzeci „o przystąpieniu Niemiec zachodnich do „unii zachodnio-europejskiej” i bloku północno-atlantycznego” — przy 477 głosujących — został przyjęty 315 głosami przeciwko 153, przy 9 wstrzymujących się od głosu.

Porozumienie francusko-niemieckie w sprawie statutu Saary, zawarte w czwartym punkcie układów — przy 477 głosujących — zostało przyjęte 264 głosami przeciwko 204 przy 9 wstrzymujących się od głosu.

W niedzielę w południe po stanowiono przystąpić do trzeciego, ostatniego czytania projektu ustawy o układach paryskich. Frakcja socjaldemokratyczna (SPD) wystąpiła z wnioskiem o odroczenie tego czytania, jednakże Adenauer zażądał natychmiastowego przystąpienia do czytania, co zostało uchwalone większością głosów.

Wniosek SPD, przewidujący podjęcie próby rokowań ze Związkiem Radzieckim przed przystąpieniem Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego i do unii zachodnio-europejskiej, został odrzucony 301 głosami przeciwko 166 przy 3 wstrzymujących się.

Powyższe wyniki oznaczają, że Bundestag (Izba niższa parlamentu bońskiego) — wbrew woli narodu niemieckiego i wbrew jego interesom — wypowiadał się przeciwko ratyfikacji układów paryskich, a więc — przeciwko zjednoczeniu Niemiec i przeciwko rokowaniom w sprawie rozwiązania kwestii niemieckiej.

Uchwała Bundestagu wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Bundesrat (Izbę wyższą parlamentu bońskiego).

Przygotowania do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów

WARSZAWA PAP. Z inicjatywy Polskiego Komitetu Festiwalowego odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, podczas której przedstawiła wiele prasy stołecznej i radia polinformowani zostali o przebiegu przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.

Tegoroczny Festiwal będzie wielkim, międzynarodowym spotkaniem, które zgromadzi ponad 30 tys. chłopów i dziewcząt ze wszystkich kontynentów świata oraz ponad 140 tys. młodzieży polskiej.

W Warszawie rozpoczął już swą pracę Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy do Festiwalu.

Przed Komitetem stają dziesiątki najrozmaitszych problemów. Szczególnie trudne jest przygotowanie pokazów, które towarzyszyć będą uroczystościom festiwalowym. W dniu otwarcia młodzież polska wystąpi w wielkim, nigdy dotychczas w naszym kraju nie organizowanym na taką skalę pokazem tanecznym, w którym udział weźmie zespół liczący 3,5 tys. osób oraz z pokazem gimnastycznym, w którym udział weźmie 2.400 dziewcząt i chłopów.



W dniu 21 lutego 1955 roku odbyło się w Warszawie w sali Urzędu Rady Ministrów uroczyste posiedzenie Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego. Na zdjęciu: Fragment sali obrad. Obrady zgromadzenia Rady Państwa Aleksander Zawadzki — przewodniczący Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

W dwóch miastach położonych od siebie o tysiąc kilometrów, panowało niesłychane życie. Jednym z tych miast był Bangkok, stolica Syjamu, a drugim Bonn, siedziba Adenauera.

W obu tych miastach policja miała pełne ręce roboty. Ulicami Bangkoku, miasta szmaragdowego Buddy i pałaców o złotych dachach, krążyły patroli uzbójców po zęby policji. Natomiast, jak donosi agencja Reutersa, zniknęły z ulic tysiące zapchanych kundli, a z krążących po Bangkoku samochodów z zainstalowanymi głośnikami nadawano apele, wzywające miejscowych „dolinarzy” do zawieszenia na pewien czas swojej działalności.

Policja adenauerowska przedstawiała również niecodzienny wygląd. Jak donoszą z Niemiec korespondenci PAP, „Trybuna Ludu” i „Życie Warszawy”, Adenauer ścigał do Bonn setki policjantów. Dostęp do gmachu Bundestagu zamknięty został zasiekami z drutu kolczastego, a przed jego portalem ustawione zostały dwie potężne motopompy.

Oba te miasta były świadkami dwóch różnych wydarzeń, które jednakże można sprowadzić do wspólnego mianownika. Były świadkami gorących prób zaognienia sytuacji międzynarodowej i przygotowania trzeciej wojny światowej.

W MIĘŚCIE SZMARAGDOWEGO BUDDY
ZAJMIJMY się najpierw tym, co się działo w Bangkoku. Obradowała tam konferencja ministrów spraw zagranicznych — sygnatariuszy agresywnego paktu południowo-wschodniej Azji (SEATO). Rzecz jasna, rej wodził Dulles, którego nie odstraszyły apele skierowane do „dolinarzy” z Bangkoku. I słusznie. Przede wszystkim jest on z Waszyngtonu, a nie z Bangkoku, a po drugie nie zajmuje się drobnicą, ale hurtem w tymże fachu.

Zamiarem Dullesa było uaktywnić SEATO. W tym kierunku zmierzają jego propozycje w sprawie utworzenia „ruchomych sił wojskowych”. Troską przejmują organizatorów SEATO fakt, że tylko 3 kraje azjatyckie — Pakistan, Syjam, i Filipiny brały udział w imprezie, której Waszyngton usiłuje nadać możliwie najbardziej azjatycki charakter. Stąd próby Dullesa, by wciągnąć południowy Wietnam, Kambodżę i Laos do SEATO. A że byłoby to zerwanie układu rozejmowego w Wietnamie, o to Dulles głowa nie boli. Nie pierwszy to i nie ostatni układ międzynarodowy, jaki amerykańscy politycy gotowi są zerwać.

W KWATERZE GŁÓWNEJ ADENAUERA
TERAZ wydajemy w Bonn, gdzie Adenauer usiłował za wszelką cenę i wszelkimi sposobami przeformować ratyfikację układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Adenauerowi udało się koniec końców przeformować ratyfikację układów paryskich. Partie koalicyjne dysponowały bowiem większością w Bundestagu. Czy jednak Adenauerowi uda się zmusić naród niemiecki do wypicia piwa, jakiegoś niemieckiego kanclerza? Sądząc po nastrojach w Niemczech zachodnich, nastrojach, które znalazły również mocne odbicie w samym Bundestagu, sądząc po głosach burzliwej prasy zachodnio-niemieckiej, Adenauerowi nie ratyfikacji układów paryskich nie będzie miał łatwego żywota. „Przechodzą ciarki na myśl, że wolność świata zachodniego polegać ma na sojuszu oficerów amerykańskich i niemieckich którzy podziwiają się nawzajem” — pisał przed paroma dniami mieszczański „Frankfurter Rundschau”. Słowa te wymownie ilustrują nastroje znacznej części społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które zdaje sobie dobrze sprawę, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich to krzyżyk postawiony na zjednoczeniu Niemiec, a więc na sprawie będącej najdroższą każdemu Niemcowi czującemu się Niemcem.

Na parę dni przed debatą ratyfikacyjną Adenauer oświadczył: „Nasza partia uczyni wszystko, aby w sprawie układów paryskich zdecydował parlament, a nie ulica”. Abstrahując od tego, że w ten sposób Adenauerowi wymyka się prawda o bońskim Bundestagu, mówiąca o tym, iż Bundestag nie reprezentuje narodu niemieckiego, jasne jest, że ostatecznym losie układów paryskich decydują nie Adenauer i nie parlament, lecz właśnie ulica, jak niezbyt pięknie nazywa Adenauer naród niemiecki.

W MIĘŚCIE MGŁY
W tym samym dniu, w którym Adenauer usiłuje uzbudzić Niemcy zachodnie, a premier Faure, zwolennik remilitaryzacji, rozpoczyna w Paryżu swoje urzędowanie, w Londynie otwierają się obrady pod przewodnictwem ONZ dla spraw rozbrojenia. Już samo zestawienie tych faktów ma swoją wymowę. W Londynie zaczynały się narady w sprawie rozbrojenia, a w tym samym czasie w Bonn przeformowywane są plany w sprawie uzbrojenia Wehrmachtu, w Paryżu zaś utworzony zostaje rząd, który wypowiada się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Jasne jest, że w tym stanie rzeczy osiągnięcie porozumienia w Londynie będzie sprawą trudną.

A jednak... Związek Radziecki nie ustaje w wysiłkach, by mimo wszystko znaleźć drogę do tego porozumienia. Wyrazem tych wysiłków jest oświadczenie rząd radziecki, proponujące na tymczasowe zniszczenie pośladanych przez państwa z państw broni masowej zagłady oraz niezwiększanie liczby sił zbrojnych i swego uzbrojenia w porównaniu z poziomem z 1 stycznia 1955 roku, niezwiększanie kredytów budżetowych na 1955 rok.

Najwyższy czas, by w Londynie, miasteczku mgły, doszło do tak wyzyskiwanego przez całą ludzkość przejaśnienia horyzontu na kuli ziemskiej. Czy mogłaby być mowa o wojnie, gdyby nie było na świecie bomb atomowych i wodorowych, a armie poszczególnych krajów zostały zredukowane do stanu, jakiego wymagają potrzeby obronne? Nie. A więc odpowiedzi „tak” na propozycje radzieckie oczekują narody świata od obradującej w Londynie podkomisji ONZ dla spraw rozbrojenia.

TADEUSZ GUMOWSKI

KONFERENCJA W BANGKOKU nie usunęła rozbieżności

wśród sygnatariuszy agresywnego paktu SEATO

USA Dulles raz jeszcze wezwał członków SEATO do sformowania tzw. „siły ruchomych”.

Po zakończeniu obrad opublikowano komunikat podsumowujący rezultaty konferencji. Postanowiono obrat Bangkok jako miejsce stałej siedziby sekretariatu SEATO. Sekretariat ten będzie koordynował posunięcia wojskowe w strefie azjatyckiej w okresie między posiedzeniami Rady SEATO. Postanowiono także powołać trzy komisje: do spraw wojskowych, do spraw gospodarczych i do spraw „walki z działalnością dywersyjną” (tj. z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w krajach azjatyckich).

Z informacji dzienników amerykańskich wynika, że w toku konferencji zarysowały się między jej uczestnikami poważne różnice poglądów w niektórych sprawach. Tak np. 24 bm. między Dullesem i Edenem trwały późno w noc rozmowy w celu uzgodnienia stanowiska co do włączenia SEATO do amerykańskiego „systemu strategicznego” na Dalekim Wschodzie, udziału „międzynarodowych sił zbrojnych w obronie wysp Quomoy i Matsui” (tj. amerykańskiej agresji przeciwko Chinom), co do włączenia do SEATO reżimów Ciang Kai-szeka i Li Syn Mana itd.

Komentując wyniki konferencji w Bangkoku korespondent „New York Herald Tribune” Beggart pisze z dozą rozczarowania: „Ministrowie spraw zagranicznych z konferencji swa pracę tworząc faktyczny organ nie pośladający ani myśli, ani kształtów czekowych”.

DELHI PAP. Komentując konferencję w Bangkoku hinduski dziennik „Hindustan Times” nazwał SEATO konią paktu północno-atlantycznego i określa tę organizację jako „potencjalnie dla Azji mniej jej oczywiście, siłoboczną”.

DZAKARTA PAP. Prasa indonezyjska demaskuje agresywny charakter konferencji SEATO. Dziennik „Berita Indonesia” stwierdza: „ta konferencja jest agresywnym posunięciem w kierunku przeciwko narodowi azjatyckim. Dziennik „Pikiran Rakyat” ocenia SEATO jako „narzędzie obrony imperializmu w Azji”. SEATO — pisze dziennik — oznacza próbę obrony interesów imperializmu”. Dziennik wyzywa narody azjatyckie do sta wienia czoła knowaniom imperializmu i do wzmocnienia solidarności narodów azjatyckich.

Wyzwolenie wysp Nanczi
FELIN PAP. Agencja Nowych Chińskich donosi, że w dniu 24 lutego oddziały chińskiej Armii Ludowej wyzwoliły archipelag wysp Nanczi, położony u wybrzeży prowincji Czekiang.

Oddziały wojsk ludowych zajęły wyspy Fokung, Fehien, Tai, położone w nieznacznej odległości od wysp Nanczi, a następnie zaatakowały z trzech stron garnizon wojsk kuomintangowych na wyspach Nanczi.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że zajęcie wysp Nanczi przez wojska ludowe stworzyło bardzo dogodny punkt do wyzwolenia Tajwanu i innych wysp okupowanych przez wojska Ciang Kai-szeka.

Kancelarz Adenauer był poważnie zaniepokojony debatą ratyfikacyjną, jaka toczyła się w bońskim Bundestagu. Główną jego troską było zdobycie jak największej liczby głosów dla ratyfikacji zagrożonego układu o Saarze i niedopuszczenie do rozłamów w łonie koalicji w tej sprawie.

Obawa o wyniki debaty tłumaczyła prośbę o „pomoc” skierowaną przez Adenauera do Dullesa. Jeszcze przed rozpoczęciem drugiego czytania ustaw ratyfikacyjnych.

Przebywający na urlopie w Bühlerrhöhe kanclerz wyśtawiał w ciągu dwóch dni 3 wezwania do amerykańskiego sekretarza stanu, błagając go, by przyjechał na czas debaty do Bonn.



Podkomisja Rozbrojeniowa ONZ rozpoczęła obrady

LONDYN PAP. W dniu 25 lutego rozpoczęły się w Londynie obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, w której biorą udział przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Kanady. ZSRR reprezentuje wiceminister spraw zagranicznych A. A. Gromyko. Wielką Brytanię — Anthony Nutting, Stany Zjednoczone — Henry C. Lodge, Francję — Jules Moch i Kanadę — Norman Robertson. Obrady toczą się przy drzwiach zamkniętych. Po pierwszym dniu obrad, które trwały półtorej godziny, ogłoszono komunikat stwierdzający, że następnego posiedzenia Podkomisji odbędzie się we wtorek 1 marca.

Złodzieje i SEATO

W przeddzień rozpoczęcia obrad uczestników agresywnego paktu SEATO (paktu Azji południowo-wschodniej) w Bangkoku — stolicy Syjamu — władze syjamskie ogłosiły przez megafony apele do ludności, 22 lutego jeden z tych apelów głosił:

„Złodzieje kieszonkowi i inni przestępcy są o pozostaniu w tym tygodniu w domach ze względu na odbywającą się konferencję SEATO...”

Inny apel ostrzegł: „W bieżącym tygodniu nie wolno wypuszczać nagich dzieci na ulicę...”

Zwykły śmiertelnik przeciera oczy: Co mają złodzieje i nagie dzieci do SEATO? Okazuje się, że mają.

Niektóre agencje zachodnie pisały w związku z tym z ironią: „Policja jest przestraszona, że wszyscy złodzieje i nagie dzieci wykądzą ducha współpracy...”

Jednym słowem, gdy o obradach biorą udział grube ryby (np. czangkaizekowskie piraci i kieszonkowcy bandy ci) — kieszonkowcy niech siedzą cicho. A nagie dzieci niech nie przypominają, że król (SEATO) jest goły. Co zaś do „ducha współpracy” — można przypuszczać, że nadzieje policji syjamskiej są bardziej uzasadnione, niż uczestników narady w Bangkoku co do współpracy z nimi narodów Azji.

KAJOT

KOMUNIKAT

I. Dyrekcja Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR podaje do wiadomości członków partii, że rozpoczynają się zapisy kandydatów na aspirantów.

1. Katedra historii KZPR
2. Katedra historii Polski
3. Katedra historii powszechnej
4. Katedra ekonomii politycznej
5. Katedra materializmu dialektycznego i historycznego
6. Katedra historii filozofii i myśli społecznej
7. Katedra teorii państwa i prawa
8. Katedra pedagogiki.

Kandydaci przyjmowani są na jedną z wymienionych katedr. Program przewiduje studia w zakresie kandydackiego minimum wg specjalności, złożenie egzaminów, napisanie i obronę rozprawy dla uzyskania stopnia kandydata nauk.

II. Kandydaci powinni odpowiadać następującym warunkom:

1. Czteroletni staż partyjny. Mogą również ubiegać się o przyjęcie do partii z mniejszym stażem partyjnym, o ile posiadają kilkuletni staż odpowiedzialnej pracy w Związku Młodzieży Polskiej.
2. Ukończone wyższe wykształcenie w zakresie nauk humanistycznych, ekonomicznych, prawnych lub przyrodniczych.
3. Zaangażowanie naukowe i chęć poświęcenia się pracy naukowej.
4. Wiek od lat 25 do 40.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Instytutu Nauk Społecznych winni przelać w terminie do 1. 4 br. na adres INS, komisja przyjęć, Warszawa, ul. Szopena 1, następujące dokumenty: 1) Podanie o przyjęcie do Instytutu Nauk Społecznych, 2) Szczegółowy życiorys z uwzględnieniem kierunku zainteresowań, zakresu wiadomości, ewentualnie wykaz prac naukowych, publikacji, dane o dotychczasowej pracy partyjnej i społecznej, 3) Odpis dyplomu, 4) Opinia odpowiedzialnej instancji partyjnej, 5. Zaświadczenie o stanie zdrowia.

Kandydaci na aspirantów winni być przygotowani do egzaminu wstępnego z historii KZPR i historii polskiego ruchu robotniczego w zakresie wyższej uczelni lub 2-letniej szkoły partyjnej przy KC PZPR.

Zakwalifikowani na aspirantów będą mieli zapewniony internat (bez rodziny) oraz utrzymanie i stypendium (uwzględniające również członków rodzin, o ile są na utrzymaniu aspiranta).

Dyrekcja Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR

Pęknięty balon prowokacji

NASI serdeczni „przyjaciele” z Waszyngtonu mają ręce pełne roboty — z powodu bezgranicznej miłości do Polski.

Pomyśleć tylko: od wielu to lat w pocie czoła mazała się nad rozgrzaniem w Niemczech zachodnich — zbiegnę tego pod Stalingradem hitlerowskiego, antypolskiego ducha zaborczości? Trzeba przyznać — bo co prawda to prawda — że robią to prawnie już 10 lat. Niemal od chwili zakończenia wojny. Już jesienią 1946 roku ówczesny sekretarz stanu James Byrnes wystąpił w Stuttgarcie przeciw prawu Polski do polskich ziem zachodnich, przyznanych jej faktycznie w Poczdamie. „Rząd amerykański — oświadczył Byrnes — nie poprze roszczeń Polski do ziem niemieckich” (!) Hitlerowcy i milicyjniści niemieccy, bardzo jeszcze wówczas pokorni, nie wierzyli własnym uszom. Ale skoro tak mówili członkowie rządu amerykańskiego, dyszącego... taką miłością do Polski! — nabrali odwagi i zabrali się zżawo do wiadomej roboty.

Ale co Byrnes i Mac Cloy! Przecież od pięciu lat najwybitniejsi przywódcy kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych wyłazą wprost ze skór, by uszczęśliwić Polskę... utworzeniem jawnie odwetowego i antypolskiego Wehrmachtu.

Niedawno cytowałem korespondencję z Niemiec zachodnich, która ukazała się w dniu 14 bm. w wybitnie prodlusowym dzienniku amerykańskim „New York Herald Tribune” (patrz „Trybuna Ludu” nr 51 2203).

Amerykański korespondent opierając się na wzorcowym wystąpieniu znanego polakożercy i odwetowca Waltera Rinko — stwierdza bez ogródek, że celem układów paryskich — jak głosią ich zwolennicy w Niemczech zachodnich — jest umożliwienie nie republikańskiej prowad... „bardziej dynamicznej polityki wschodniej”. Tj. mówiąc po prostu — rozpoczęcie wojny napastniczej przeciwko Polsce, NRD i Czechosłowacji przede wszystkim.

Rzecz znamienna: z nasileniem odwetowej kampanii antypolskiej w Niemczech zachodnich, która rzekomo pomimo amerykańskiemu pilnowi Adenauerowi w złamaniu szybko wzrastającego oporu większości społeczeństwa zachodnio-niemieckiego — zbiegła się w czasie na... haniebna dywersja podjęta przez naszych najserdeczniejszych i tylekroć wybranych „przyjaciół” waszyngtońskich. Z baloników napelniczonych wodorem i wystawianych z bońsko-amerykańskiej strefy prowokacji i wojny rozrzuca się nad Polską broszurki z nikczemnymi oszczerstwami Józefa Światła. Ten judasz i prowokator zbiegł do swoich mocodawców — kierowników amerykańskiego wywiadu, I z brudnego palca — własnego oraz swoich przełożonych — wysysa lajdackie igrzawstwa, którymi wskrzesić Wehrmachtu próbują oczernić najbardziej zasłużonych przywódców polskiej klasy robotniczej i narodu.

Plugawa treść tych... wodorowych bredni daje miarę niepojętą wściekłości, jaką w amerykańskich protektorach niemieckiego militarysty i hitlerowskiego odwetu budzi rosnąca siła przemysłowa i obronna Polski. Iżżiż krzepnąca jedność narodu polskiego, skupionej w Froncie Narodowym wokół swej Partii — i powszechne w społeczeństwie polskim widzenie antypolskiego ostrza amerykańskiej polityki wskrzeszenia Wehrmachtu.

Amerykańscy czciciele bomby atomowej — wodorowej, amerykańscy zbrojmistrze an-

tyzkiego Wehrmachtu, amerykańscy opiekunowie i współnicy Kruppa, Kesseler i innych katów narodu polskiego — chcą ułatwić robotę swoim hitlerowskim pupilom — podbój Polski i przekształcenie jej w nową Generalną Gubernię. W jaki sposób można tę robotę ułatwić? Ano próbując osłabić wewnętrzną spójność społeczeństwa polskiego. Próbując odwrócić jego uwagę od realnej groźby odrodzenia militarnego niemieckiego. Próbując podważyć przyjaźń polsko-radziecką — tę tarczę chroniącą całość i bezpieczeństwo Polski przed neohitlerowskim odwetem i zaborczością.

By osiągnąć tego rodzaju cele w minimalnym bodaj stopniu amerykańscy wskrzesiciele Wehrmachtu posługują się — podobnie jak to robili ich mistrzowie norymberscy i monachijscy — prowokacją i kłamstwem. Goebbels — w ostatnim rozdziale swoich pamiętników — chwali się, że rozwinął „do potęgi” „moce sztuki kłamania w postaci jak najbardziej wiarogodnej”. Zaatlantycy naśladowcy Goebbelsa sądzą, że stale powtarzając i rozwiewając zmyślenia przez ich agenta — prowokatora i przez nich samych igrzawka, potrafią ich uwierogodnić. I ludzka się, że w ten sposób zdołają osiągnąć swój cel swej „strategii psychologicznej”. Cel, który dziennik „Washington Post” (nr z dn. 3 lipca 1949 r.) określił jako „ułatwienie ataku na kraje za żelazną kurtyną”. A więc i na Polskę.

Myślę się zaatlantycy goebbelsowi. Nie osiągną celu. Ich prowokacja nosi charakter dla każdego Polaka znak fabryczny: zrobione przez przyjaciół imperializmu niemieckiego, przez bułowniczych odwetowego Wehrmachtu!

Umyślnie zacytowałem tu głos amerykańskiej prasy kapitalistycznej z 1949 r. W 1949 roku utworzony został w Stanach Zjednoczonych tzw. „Komitet Wolnej Europy”, który oficjalnie przyznaje się do wydania i że tak powiem, transportowania wodorowymi balonikami prowokacji judasza i amerykańskiego agenta Józefa Światła.

„Komitet Wolnej Europy” utworzony został jak to oświadczył wówczas dzisiejszy sekretarz stanu John Foster Dulles — „dla działania w tych dziedzinach, w których rząd USA działać nie może”. Czyli — dla wykonywania najbrudniejszej roboty, której wstydził się (oficjalnie) nawet minister John Foster Dulles.

Jakiej? Ano takiej, która jak już wykazaliśmy — ułatwiała realizację polityki bońskich neohitlerowców. Cóż zaś ułatwiać może tę politykę antypolską, czy antyczechosłowacką, czy antywęgierską agresji i zaboru czyli — „krucjaty wolności”?

Tę agresywną politykę bońskich odwetowców i militarystów ułatwiać może osłabienie Polski, Czechosłowacji, NRD, Węgier — od wewnątrz. Do tego właśnie zmierza szpiegowsko — dywersyjna robota „Komitetu Wolnej Europy” oraz jego radiotuby, stałowej monachijskiej „Freies Europa” czyli „Wolnej Europy”.

Warto tu przypomnieć wywiad, którego w 1952 roku udzielił generalny konsul USA w Monachium, minister Charles W. Thayer monachijskiemu czasopiśmu „Muenchen Merkur” (nr 233 z dn. 27 — 28 września 1952 r.). W wywiadzie tym — pt. „Radio Freies Europa informiert künftige deutsche Stellen über Tendenz seiner Sendungen”. „Radio Wolna Europa informować będzie władze niemieckie (bońskie) o ten-

dencji swoich audycji” — konsul amerykański stwierdził czarno na białym, że tekst każdej audycji „Wolnej Europy” mającej celność nazywać siebie „Głosem Wolnej Polski” — musi być uprzednio skontrolowany przez bońskich odwetowców i polakożerców.

Oszczerczwa zdraycy i prowokatora Józefa Światła rozgłaszane przez „Głos Ameryki” oraz przez „Wolną Europę” — zostały uznane przez bońskich hitlerowców za zgodne z tendencją ich polityki przygotowywania agresji przeciwko Polsce.

Dziś zmobilizowali oni zapasy wodoru w Niemczech zachodnich, by z baloników rozsiłać swe prowokacyjne tajdactwa.

Nie udu się to panom Dullesom, panu kanclerzowi Adenauerowi i niszczycielowi Warszawy von Kesselringowi. Nie są panowie ci w stanie usunąć swej marki fabrycznej: zrobione przez bułowniczych odwetowego Wehrmachtu. Zrobione przez wrogów i mordców narodu polskiego!

Byłoby oczywiście nalwaśnią, gdybyśmy odczuwali najmniejszą bodaj zdziwienie, że rząd amerykański, który tak żęgniennie deklaruje o swym pragnieniu, odwrócenia stosunków międzynarodowych — mógł się dopuścić do tak haniebnego aktu prowokacji. Aktu bezprzykładnego w stosunkach między dwoma państwami utrzymującymi normalne więzy dyplomatyczne.

Ale coż takie bagatelizować dla rządu USA! Schowa się on z pewnością za plecami „prywatnego Komitetu Wolnej Europy”. A rzecz prywatna to w najlepszym z najlepszych światów kapitalistycznych — rzecz święta, nieprawdą?

Współzałożycielem „prywatnego Komitetu Wolnej Europy” jest rodzony brat sekretarza stanu John Foster Dulles, onże szef wywiadu amerykańskiego — Allen Dulles.

I znów warto tu przypomnieć, że po Stalingradzie w 1943 roku, prowadząc w Szwajcarii tajne rokowania w sprawie odrębnego pokoju z wyśłannikiem Hitlera — Allen Dulles oświadczył, że:

„silnie sferowanym Niemcy obejmujące okupowane kraje a w tej liczbie i Polskę — są najlepszą gwarancją przeciwko bolszewizmowi i panslawizmowi”.

Allen Dulles — i inni współautorzy plugawych prowokacji balonikowych — po zostali wierni swej polityce i swoim — wybaczyć mi to wyrażenie — ideałom.

To za ich sprawą byli SS-owi śpiewający w Niemczech zachodnich:

„Wenn die Messer wieder blitzen
Und die Polen wieder sterben,
Dann wird Blut von Messern spritzen
Rache kommt von Hitlers Erben”.

„Kiedy znów zabłyśnie noże,
I Polacy znów umierają po-
nie”.

Wtedy krew spod noży tryśnie
I zemście zapewni dziedzictwo Hitlera”.

Oto co śpiewają byli SS-mani za sprawą panów Dullesów. Ale panowie ci zapominają o jednej rzeczy: nie można zrobić śmiertelnych wrogów Polski — i jednocześnie „robić propagandę” w Polsce. Albo, albo.

I tu tkwi najgłębsze źródło klęski, która czeka najnowszą prowokację przyjaciół i opiekunów Adenauera, Kruppa i Kesseleringa.

Któż w Polsce będzie czytał, a tymbardziej kolportował plugawą oszczerstwą prowokatora w służbie u bułowniczych Wehrmachtu? Tylko sprzymierzeniec lub agent śmiertelnych wrogów Polski.

SEAW
(„Trybuna Ludu”)

